

RZAD I POSŁOWIE NA USŁUGACH BANKÓW

Dnia 10 lipca 2015 r. Sejm przyjął ustawę 'o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym oraz niektórych innych ustaw'. W art. 7. ustawy o kredycie konsumenckim dodano:

„Art. 36a. 1. Maksymalną wysokość pozaodsetkowych kosztów kredytu oblicza się według wzoru:

$$MPKK \leq (K \times 25\%) + (K \times \frac{n}{R} \times 30\%)$$

W którym - **MPKK** – oznacza maksymalną wysokość pozaodsetkowych kosztów kredytu, **K** – całkowitą kwotę kredytu, **n** – okres spłaty wyrażony w dniach, **R** – liczbę dni w roku.

2. Pozaodsetkowe koszty kredytu w całym okresie kredytowania nie mogą być wyższe od całkowitej kwoty kredytu”.

Może się wydawać, że to wreszcie następuje oczekiwane i konieczne przywrócenie ograniczenia lichwy, wyzwolonej haniebną, antypolską ustawą z 2011 r. – ale się okazuje, że tak nie jest, że jest to tylko kolejne działanie na rzecz banków i że to fałsz i oszukiwanie społeczeństwa, że się coś robi i panuje nad tym.

l o b l i c z a m, ż e

- Dla pożyczki 1000 zł na 1 miesiąc, maksymalny koszt pozaodsetkowy wyniesie:

$$1000 \times 25 / 100 + 1000 \times 30 \times 30 / 100 / 365 = 250 + 24,66 = \mathbf{274,66 \text{ zł}}$$

Więc dla tego kredytu, z tym maksymalnym *kosztem pozaodsetkowym* 274,66 zł i z aktualnie dopuszczalnym oprocentowaniem 10%, przy którym odsetki = 8,33 zł, (a więc widzimy, że koszt dopłat jest 33 razy wyższy od limitowanych przez RPP odsetek), **RRSO = 1889,40%**. A równoważny temu kredyt gdyby był bez tych dopłat, miał by oprocentowanie **339,60%**.

- Dla pożyczki 1000 zł na rok, maksymalny koszt pozaodsetkowy = 550 zł.

RRSO = 156,14%. A równoważny temu kredyt bez dopłat, miał by oprocentowanie **137,76%**.

- Dla pożyczki 1000 zł na 3 lata, maksymalny koszt pozaodsetkowy = 1150zł,
ale obowiązuje tu już ograniczenie do 100% kwoty pożyczki, **czyli = 1000 zł.**

RRSO = 78,60%. A równoważny temu kredyt bez dopłat, miał by oprocentowanie **85,10%**.

- Dla kredytu 1000 zł na 20 lat, maksymalny koszt pozaodsetkowy = 6250 zł,
ale obowiązuje tu ograniczenie do 100% kwoty pożyczki, **czyli = 1000 zł.**

RRSO = 17,08%. A równoważny temu kredyt bez dopłat, miał by oprocentowanie **23,06%**.

Ale uwaga. Ustawa nie określa, jak należy rozumieć **koszt pozaodsetkowy**. Czy jest to uczciwie rozumiany całkowity koszt dopłaty, przyjęty łącznie z odsetkami od tej dopłaty, gdy będzie ona kredytowana, czy też ma to być kwota samej dopłaty, która jest kredytowana, tak jak mieliśmy te 5% do 2011 r. Jestem przekonany, że banki będą przyjmować ten drugi wariant i w tej sytuacji podane powyżej procenty (wyliczone w założeniu wariantu pierwszego "kosztu całkowitego") będą dużo wyższe. I np. dla tego ostatniego kredytu **1000 zł na 20 lat, z kredytowaną dopłatą 1000 zł**, czyli tym maksymalnym tak rozumianym kosztem pozaodsetkowym – **RRSO wyniesie 29,51%**. I **całkowity koszt kredytu wyniesie 3008 zł, czyli będzie 3x wyższy od kwoty kredytu!!! Czy o to chodziło?**

I to anarchia, te limity kosztów kredytów są zupełnie nierealne i kilkakrotnie przewyższają oferty nawet najdroższych banków i łobuzerskich parabanków i to prezent dla nich. I nawet Prowident z tą „*obsługą w domu*” może być spokojny. Pokazują to wyliczone wartości RRSO, czy oprocentowania równoważnego kredytu bez dopłat. Absurd. W dodatku drugi człon wzoru ma znaczenie tylko dla kredytów od 1 do 3 lat. A w liście z 19 listopada do MF napisałem nawet: *I wygląda to gorzej jak sławny przekręt Jakubowskiej.* I to tak, jak by wprowadzić ustawę ograniczającą szybkość w ruchu drogowym, z pięknym medialnym wzorem, z którego ta prędkość wynikała by np. 300 km/godz.

Ale to nie cała paranoja. Bo te maksymalne koszty pozaodsetkowe wielokrotnie przewyższają te limitowane przez Radę Polityki Pieniężnej odsetki – które w sensie limitu lichwy absolutnie nic nie znaczą. I limit odsetek, przy nie ograniczeniu dopłat - to kompromitacja rządzących i cyrk. A sprytnie banki oferują nawet lichwiarskie pożyczki z reklamowanym oprocentowaniem 0%, lub blisko tego.

A 56-ciu posłom z Komisji Finansów przesałem te wyżej przedstawione wyliczenia wraz z apelem o nie przyjęcie tego. I w protokołach sejmowych brak śladów, by nad tym obradowano i Posłowie przyjęli to bez zastanowienia. A od roku interweniowałem bezskutecznie do „Wszystkich” i wielokrotnie dokumentowałem nieskuteczność tego proponowanego rozwiązania. I tylko raz po skardze u Premiera, odpisali mi autorzy projektu tej ustawy z MF. I wprowadzono kilka zmian do tekstu przyjętego 8 maja 2014 r. przez Radę Ministrów. To dodanie tego, że *„Pozaodsetkowe koszty kredytu w całym okresie kredytowania nie mogą być wyższe od całkowitej kwoty kredytu”*, czego nie było (!!!). Usunięto też z pierwotnego tekstu nieznanego w ekonomii określenia „*kredytu w stosunku rocznym*”, po zapytaniu autora tej definicji ile ma żon w *stosunku rocznym*. I wprowadzony został w to miejsce podany na wstępie wzór, z którego wynika, że kredyt 100.000 zł. na 30 lat, to w tym *„stosunku rocznym”* ma wartość 3 miliony złotych, od czego nalicza się dopuszczalne koszty kredytu.

Ale problemu – jak rozumieć *Pozaodsetkowe koszty kredytu* - z odsetkami od nich czy bez, nie wyjaśniono (czyżby znowu w interesie lichwy?). I do tego ta limitowana antynarodowa wielkość kosztu kredytu wynikająca z podanego wzoru pozostała niezmienną mimo apeli do autora ustawy – Ministrowa Finansów. I nie było też na to reakcji (protestu !!!) UOKiK, RzPO, FK, a nie mówię już o NIK, NBP czy nawet opozycji - PIS, w tym Pani Beaty Szydło, do której moje listy trafiały wieloma drogami, ale od lat nie było ani jednej odpowiedzi. Dla mediów to też temat tabu i zawsze się zastanawiam, czy to kolaboracja z najeżdźcą, czym są banki zachodnie, czy niewiedza finansowa.

Bo nasz Kraj stracił niepodległość, a rządzący świadomość. I dodać muszę, że ten problem lichwy to tylko jeden z elementów tragedii kredytowej, prowadzącej do grabieży Polaków i Polski. Bo w Polsce nikt nie nadzoruje działalności kredytodawców (art. 20 Dyrektywy Komisji Europejskiej) i oficjalnie, stanowczo i wielokrotnie MF, KNF, UOKiK, NBP oświadczają, że tego nie pełnią, a NIK pisze, że to nie jego sprawa, a RzPO, FK, PTE i nawet Partie Opozycyjne milczą w tej sprawie. I nie ma reklamy, oferty czy umowy kredytowej, która by nie łamała prawa. Bo UOKiK nie działa - co wielokrotnie dokumentowałem, a prokuratorzy odmawiają podejmowania wszczęcia dochodzenia (ostatnią szóstą już taką decyzję otrzymałem 3 lipca 2015 r. i to **z wypomnieniem** poprzednich takich postanowień). I żyjemy w Kraju bezprawia.

Ludzie, opamiętajcie się! Przecież ta tragedia kredytowa to hamulec rozwoju gospodarczego i szczęścia obywateli. Tak wiem, ten tekst by dotarł do świadomości, winien mieć tylko kilka zdań (w tym przekleństw) ale inaczej nie potrafię, jest tego za dużo - **i pomóżcie mi**. A takich listów (z apelem jak ten) do Wszystkich było już kilkadziesiąt i nic. I może tylko to, że wreszcie po wielu interwencjach, nawet i w Komisji Europejskiej, Sejm tego samego dnia 10.VII.2015 r. równoległe z tymi zmianami w ustawie kredytowej, przyjął ustawę powołującą Rzecznika Finansowego. Może to pomoże.

Wyjaśnić trzeba, że problem lichwy nie jest objęty dyrektywami Unijnymi i że jest pozostawiony całkowicie decyzjom państw członkowskich. **I większość krajów realizuje to wspaniale, w sposób który wielokrotnie przedstawiałem w swoich interwencjach. Ale od Nikogo żadnej reakcji, na prezentację tego rozwiązania nie było. I to wszystko to jawna postawa antynarodowa.**

No i żeby było wesoło, podam na koniec, że dla pożyczki na jeden dzień, z dopuszczalnym tym wzorem *kosztem pozaodsetkowym* - **RRSO = 1.3558885852873160561397911766864 e+35** i niestety nie wiem jak się nazywa liczba z taką ilością cyfr przed przecinkiem, wiem za to, że ten limit, znajdzie się w Księdze Guinnessa.